Dorota Podgórska-Jachnik

Głusi wśród słyszących — głusi wśród Głuchych. Problemy integracji społecznej osób z uszkodzonym słuchem w aspekcie tożsamościowym

Problem miejsca osób niesłyszących w społeczeństwie jest zagadnieniem bardzo złożonym i można je rozpatrywać w różnych perspektywach. Niniejszy tekst jest próbą analizy procesu integracji społecznej osób z uszkodzonym słuchem, tak ze słyszącymi, jak i innymi niesłyszącymi, w aspekcie ich tożsamości.

Tytuł opracowania odnosi się do wyboru pomiędzy dwoma światami — słyszących i niesłyszących, przedstawianymi często w literaturze surdologicznej w opozycji, co sugeruje zarówno możliwość, jak i potrzebę pójścia przez człowieka niesłyszącego, poszukującego swojej tożsamości, jedną i tylko jedną z tych dwu dróg. Pojawia się zatem pytanie: czy naprawdę taki wybór istnieje, czy jest to tylko pozór, złudzenie możliwości wyboru, oraz — jeśli w ogóle jest — czemu taki wybór ma służyć? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. Dziecko głuche najczęściej wzrasta w obu wymienionych światach, zwłaszcza, gdy jest to dziecko głuche słyszących rodziców, a takich właśnie jest najwięcej. Doświadczenia kształtujące jego tożsamość wynoszone są również z obu kręgów społecznych i — co istotne — dziecko przygotowuje się do życia w jednym i drugim z nich. Nie byłby to więc wybór na zasadzie „albo tu — albo tu", z konsekwencją wejścia w jedną tylko rzeczywistość i symbolicznego zamknięcia za sobą drugich drzwi. W tytule artykułu ukryta jest informacja, iż wybór — jeśli jest — z pewnością nie ma charakteru prostej dwuczłonowej alternatywy: świat słyszących lub niesłyszących, choćby z tego powodu, iż populacja osób z uszkodzonym słuchem jest bardzo zróżnicowana i tylko część z nich można nazwać osobami Głuchymi (pisane dużą literą G — jak w tytule). Zgodnie

ze współczesnymi trendami w surdopedagogice — oznacza to osoby kulturowo głuche, identyfikujące się z naturalnym językiem migowym i wytworzoną wokół niego kulturą.

Aspekt tożsamościowy analizowanego problemu wskazuje na dylematy całego złożonego procesu — proces poszukiwania i budowania swojego miejsca w życiu i swojej indywidualnej tożsamości. W przypadku osób z uszkodzonym słuchem jest to obszar podwyższonego ryzyka pojawiania się utrudnień i zaburzeń, na co wskazują opracowana teoretyczne i nieliczne podejmowane badania empiryczne (np. prace M. Zalewskiej lub J. Kobosko).

Termin *tożsamość głuchych* zakorzenił się już we współczesnej literaturze i oswoiliśmy się z jego obecnością, przyjmując *a priori*, że taka tożsamość rzeczywiście istnieje i że można tego pojęcia używać wobec każdej osoby z uszkodzonym słuchem. W obu tych założeniach tkwi niebezpieczeństwo uproszczeń, które nie mają już tylko i wyłącznie teoretycznego znaczenia. Powierzchowne potraktowanie problemu nie pozwala bowiem dostrzec rzeczywistych dylematów dojrzewających i dorosłych głuchych, u których niewłaściwie kształtująca się tożsamość może stać się przyczyną zaburzeń osobowościowych, wymagających nawet wsparcia psychoterapeutycznego[1].

Wiążąc pojęcie tożsamości z próbą udzielenia odpowiedzi na pytania: „kim jestem?", „jaki jestem?", a także „kim i jaki nie jestem?" należy zaznaczyć, że odpowiedź na nie będzie wyglądała różnie w zależności od tego, jaki wymiar tożsamości będziemy brać pod uwagę. Mówiąc o tożsamości niesłyszących poruszamy się zarówno w obszarze socjologii, jak i psychologii, dlatego interesujące jest spojrzenie na te kwestie z perspektywy obu tych nauk.

Socjologia przyjmuje, że tożsamość odnosi się do tego, jak ludzie rozumieją sami siebie i co ma dla nich znaczenie. Uzupełniają się przy tym dwa obszary wiedzy o sobie samym, a mianowicie: „Jak ja się identyfikuję? Jak jestem identyfikowany przez innych?" Następuje więc identyfikacja społeczna przez samookreślenie (samoidentyfikacja — refleksja wobec siebie) lub przypisanie przez otoczenie do danej grupy. Tożsamość może być rozpatrywana jako postawa wobec siebie samego i innych i, jako taka, zawiera w sobie trzy składniki:

---

[1] M. A. Harley *Psychoteraphy with Deaf and Hard-of-Hearing Persons. A systemic model*, New Yersey 1989, s. 1–28 oraz 74–93.

1. składnik poznawczy — wiedza o sobie i otoczeniu,
2. ocenę i ustosunkowanie się, czyli czynnik emocjonalny — zbudowany na podstawie tej wiedzy,
3. subiektywną gotowość do podejmowania działań — wymiar behawioralny.

Za najważniejsze źródła tożsamości uznawane są: płeć, orientacja seksualna, narodowość, etniczność, klasa społeczna[2]. W praktyce wyróżnia się dwa podstawowe — różne, choć bardzo ze sobą powiązane — typy tożsamości: społeczna i indywidualna. Według A. Giddensa tożsamość społeczna odzwierciedla to, co dostrzegane i przypisywane jednostce wraz ze stosunkiem jednostki do innych osób posiadających dostrzegane właściwości, zaś tożsamość jednostkowa (osobista) zaznacza odrębność jednostki wobec innych[3]. Taki podział nie uwzględnia różnicy pomiędzy tożsamością wynikającą z uczestnictwa w grupie i uczestnictwa w kulturze, choć różnicę tę dostrzegają inni socjologowie. W monografii socjologicznej na temat tożsamości i obcości kulturowej R. Szwed wymienia trzy wymiary pojęcia tożsamość:

- indywidualny — obiektem identyfikacji jest jednostka;
- zbiorowy — obiektem identyfikacji jest grupa, społeczność;
- kulturowy — obiektem identyfikacji jest kultura wytworzona przez daną społeczność[4].

W psychologii, zwłaszcza w tzw. psychologii kultury, klasyfikacja ta jest jeszcze bardziej złożona, opisuje się tam mianowicie następujące rodzaje tożsamości:

- tożsamość fizyczna — wyłaniająca się z integracji ciała i instynktów w strukturze osobowości i polu świadomości;
- tożsamość psychologiczna — odpowiadająca osobowości, personie, poczuciu „ja", płci kulturowej itd.;
- tożsamość społeczna — na którą składają się zinterioryzowane normy społeczne, role, relacje, więzi grupowe;
- tożsamość kulturowa — uwzględniająca wzorce i symbole archetypowe kultury[5].

---

[2] A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2006, s. 52.
[3] Tamże.
[4] R. Szwed, *Tożsamość a obcość kulturowa*, Lublin 2003.
[5] Z. W. Dudek, A. Pankalla, *Psychologia kultury. Doświadczenia graniczne i transkulturowe,* Warszawa 2005, s. 220–221.

Odnosząc te ogólne wiadomości o tożsamości do problemów funkcjonowania społecznego osób z uszkodzonym słuchem, już na wstępie można sformułować dwa warte przemyślenia ostrzeżenia, a mianowicie:

1. Nie można zakładać z góry, iż tożsamość — w każdym z wymienionych wymiarów — z całą pewnością istnieje w konkretnym przypadku głuchej jednostki, grupy głuchych, społeczności Głuchych wyodrębnionej kulturowo.
2. Nie można zakładać z góry, iż istnienie jednego rodzaju tożsamości jest równoznaczne istnieniu innych, że są one tym samym. Nie można mylić poziomów analizy tego zjawiska i przypisywać atrybutów z jednego poziomu — innym poziomom.

Pierwsze sformułowanie ostrzegawcze jest podparte wiedzą o tym, że tożsamość nigdy nie jest czymś nabytym, nie jest nikomu i niczemu przypisana. Tożsamość się zdobywa, szuka się jej, buduje. Jest to aktywny proces rozwojowy, proces stawania się i, choć będzie różnił się przebiegiem, treścią i dynamiką, dotyczy tak jednostki, jak i grupy czy kultury. Najpełniej proces poszukiwania tożsamości został opisany w aspekcie jednostkowym przez E. Ericsona w jego teorii kryzysów psychospołecznych. Znalezienie własnej tożsamości, samo-zdefiniowanie i samookreślenie się, zostały uznane za podstawowe zadanie okresu dojrzewania, przy czym zderzenie możliwości jednostki i jej wcześniejszych doświadczeń z oczekiwaniami społecznymi względem niej może stwarzać pewne problemy. Za takie należy uznać długotrwałe zawieszenie w stanie tożsamości rozproszonej, życie obcą tożsamością. O ile jest to tylko „przymierzanie" pewnych wzorców tożsamości, traktujemy to jako jeden z przejawów poszukiwań w okresie absolutnie do tego przeznaczonym (tzw. moratorium), natomiast zatrzymanie się na tym etapie, mimo osiągnięcia wieku dorosłości, może oznaczać poważne problemy osobowościowe. Przez analogię możemy doszukać się braku własnej tożsamości czy bezskutecznego jej poszukiwania w rozwoju różnych grup społecznych, w rozwoju młodych kultur. Tak więc na obecnym etapie badań powinniśmy bardziej założyć, że społeczność głuchych/Głuchych nie tyle ma, co może mieć swoją kulturę (co już zostało dostrzeżone i opisane w innych krajach, jak np. społeczność głuchych skupiona wokół Uniwersytetu Gallaudeta w USA) i podjąć badania empiryczne nad przejawami tej kultury w naszej lokalnej rzeczywistości. Myślę, że zorganizowanie

międzynarodowej konferencji naukowej o tożsamości społeczno-kulturowej niesłyszących w WSHE w Łodzi może być dobrą okazją do wytyczania kierunku takich badań oraz do wymiany doświadczeń i koordynacji tych prac badawczych, które już zostały podjęte.

Drugie sformułowanie odnosi się do złożonej sytuacji, gdy mimo przenikania się różnych wymiarów tożsamości, każdy z nich jest czymś zdecydowanie odrębnym: tożsamość zbiorowa nie jest tożsamością kulturową, chociaż może się w taką przekształcić. I odwrotnie: również tożsamość kulturowa nie jest tylko tożsamością zbiorową. Tożsamość zbiorowa nie jest tożsamością indywidualną — i odwrotnie: suma tożsamości indywidualnych nie jest tym samym, co tożsamość zbiorowa. Analogicznie tożsamość kulturowa i tożsamość indywidualna to również nie to samo! Nie jesteśmy w stanie wspierać rozwoju jednostki, gdy nie dostrzegamy jej trudu włożonego w samo-zdefiniowanie i gdy przypisujemy jej wyłącznie cechy identyfikacyjne głuchych jako grupy — już nieistotne: z wyróżnikiem kulturowym czy bez.

Gdy przyjmujemy obraz głuchych zawieszonych pomiędzy dwoma światami — niesłyszących i słyszących — jako metaforyczną definicję sytuacji poszukiwania tożsamości, grozi nam wprowadzenie podziałów nie służących ani rozwojowi jednostki, ani procesowi integracji. Ograniczenie do jednej płaszczyzny identyfikacji to daleko idące uproszczenie i ryzyko. Ryzykownie i niebezpiecznie jest dzielić świat wg jednego kryterium, bo kreuje to opozycję obcości wszędzie tam, gdzie nie ma głuchych. Z serii pytań i odpowiedzi kierowanych do samego siebie:

- *Kim ja jestem? Jestem głuchy.*
- *Jaki jestem? Jestem niesłyszący.*
- *Jaki nie jestem? Nie jestem słyszący*.

rodzi się bowiem dyferencjacja: **Ja i inny**. **Ja i obcy**. **Ja-niesłyszący i obcy-słyszący**.

Bazowanie na jedynej różnicy, gdy jest tyle podobieństw między głuchymi i słyszącymi, to uproszczona koncepcja dwóch odrębnych światów, blokująca proces otwarcia się wzajemnie na siebie, proces poznania i integracji społecznej. Istnieje również ryzyko, że rozwój osobowości, na który składa się także poszukiwanie tożsamości, zostanie zablokowany prymitywnym mechanizmem identyfikacji. Mechanizmy obronne (osobowościowe) są to stosowane przez ludzi nieuświadomione — lub nie w pełni uświadomione — zniekształcenia

poznawcze, które służą przezwyciężaniu konfliktów, obciążeń emocjonalnych (głównie lęku), ułatwiające utrzymanie poczucia własnej wartości. Podobieństwo do innych ludzi, znalezienie grupy odniesienia, jest taką małą gwarancją nieodczuwania zagrożenia. Mechanizm identyfikacji (upodobnienia) działa w ten sposób, że zrzekając się autonomii upodabniamy się do grupy (szukamy podobieństw), bo to daje poczucie bezpieczeństwa. Nie trudno zauważyć, że to również blokuje proces rzeczywistego poznawania i poszukiwania siebie. Pojawia się przy tym pytanie: do jakiego stopnia jesteśmy w stanie zrezygnować z kreowania własnego obrazu swojej indywidualności, co ma być kosztem zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa. Koncentracja na podobieństwach z grupą powoduje również osłabienie krytycyzmu w ocenie innych i siebie samego. R. Szwed wskazuje ponadto na dylemat tożsamości, w którym samoidentyfikacja może być nawet odczuwana jako swoisty przymus dokonania wyboru[6]. Możemy mówić wtedy o identyfikacji negatywnej, niekoniecznie związanej z pełną akceptacją grupy odniesienia, co czasem może nawet grozić rozczarowaniem i wtórną autoizolacją. Przejawem identyfikacji negatywnej jest np. sformułowanie „Nie miałem wyboru" — w odpowiedzi na pytanie, dlaczego jesteś wśród głuchych, podczas gdy identyfikacja pozytywna — wywołuje afirmacje i deklaracje „Kocham świat głuchych!"[7].

Omawiając zagadnienie tożsamości grupowej/społecznej i jednostkowej, warto też zwrócić uwagę na to, że tożsamość indywidualna w zasadzie nie potrzebuje kategoryzacji. Według E. Goffmana tożsamość indywidualna to wyjątkowość, dlatego i język opisu nie musi trzymać się schematycznych podziałów. Dla autora identyfikacja osobista obejmuje pozytywne wyróżniki lub identyfikatory i unikalną kombinację faktów z życia jednostki[8]. Wynika z tego, iż identyfikacja osobista nie poddaje się takiej stereotypizacji, o jaką łatwo przy identyfikacji grupowej lub kulturowej, zwłaszcza gdy dokonywana jest przez osoby trzecie. Praktyka uczy jednak, że większość osób niesłyszących i słabosłyszących przedstawia się za pomocą informacji o uszkodzonym słuchu[9] (a więc wykorzystuje informacje o głuchocie jako podstawowy identyfikator).

---

[6] R. Szwed, *Tożsamość a obcość…*
[7] Z autobiograficznej pracy licencjackiej niesłyszącej studentki WSP w Łodzi.
[8] E. Hoffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2007, s. 94.
[9] Z doświadczeń osobistych oraz ok. 30 wywiadów narracyjnych osób z uszkodzonym słuchem na temat ich doświadczeń edukacyjnych.

Bariera komunikacyjna, a właściwie nawet sama obawa przed barierą jest tak duża, że większość osób słyszących po takim komunikacie nie próbuje poznać bliżej — znaleźć inne indywidualne identyfikatory — takiej osoby. Czasem brak wiedzy o jednostce zastępuje uruchomienie stereotypu grupowego (wiedza książkowa, tzw. gorąca lub wyobrażenia o głuchocie). Zwracam uwagę, że w przedstawieniu się za pomocą „samoprzylepnej" etykiety „Jestem głuchy" czy „Jestem słabosłyszący", uruchamia się znowu odniesienie do jednokryterialnej klasyfikacji słyszący — niesłyszący. Trzeba pamiętać, że taki nawyk przedstawiania się jest w dużym stopniu uzależniony od dotychczasowych doświadczeń społecznych. Szkoda, gdy jest elementem blokującym dalsze poznawanie się, bo przecież tożsamość indywidualna poza tą kategorią obejmuje jeszcze wiele, wiele innych dyferencjacji, które umożliwiają poszukiwanie tak różnic, jak i podobieństw. Jednak przyczyna tego pozornego uproszczenia może być także inna. Z. Bauman wprowadza pojęcie metatożsamości lub nadtożsamości. Miałaby to być — spośród wielu różnych możliwych tożsamości cząstkowych, wynikających z różnych obszarów porównań — tożsamość najogólniejsza, naj-pojemniejsza i pochłaniająca wszystkie inne, mogąca nadawać znaczenia wszystkim innym tożsamościom[10]. Głuchota i przynależność do świata głuchych mogą wpisywać się najsilniej w tożsamość jednostki, pełniąc rolę meta-tożsamości.

Ciekawe jest, że znacznie szersze spektrum porównań uruchamia się, gdy niesłyszący dokonują identyfikacji siebie w odniesieniu do innych osób z uszkodzonym słuchem, a nie do osób słyszących. Z pewnością wynika to z dwóch powodów:

— głusi wśród słyszących są od razu na wstępie postrzegani jako inni i atrybut uszkodzenia słuchu może się okazać wystarczającym dla natychmiastowej identyfikacji; nie trzeba szukać innych właściwości indywidualnych, żeby tę inność potwierdzić; głusi wśród głuchych są na wstępie tacy sami, aby znaleźć to, czym się różnią między sobą, trzeba poszukać wśród identyfikatorów innych niż uszkodzenie słuchu[11];

— ogromne zróżnicowanie wewnętrzne społeczności głuchych ze względu na rodzaj ubytku słuchu jest faktem, czego nie dostrzegają słyszący nieobeznani z problemem głuchoty, lecz co jest doskonale zauważalne dla nich

[10] Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim,* Gdańsk 2007, s. 36.

[11] Podobnie jak np. Europejczykom wszyscy Japończycy czy Wietnamczycy wydają się jednakowi, choć oni sami bez trudu dostrzegają różnice.

samych; biorąc pod uwagę jedynie aspekt medyczny i funkcjonalny, w opracowanej przez siebie klasyfikacji psychopedagogicznej K. Krakowiak wyróżniła aż 107 różnych podgrup osób z uszkodzonym słuchem[12], a należałoby na ten podział nałożyć jeszcze kryterium społeczne i kulturowe. Znakiem czasu jest nowa stratyfikacja społeczna, tworzenie się elit wśród niesłyszących, specyficznych zamkniętych społeczności, gdzie wcale niełatwo jest wejść każdej osobie z uszkodzonym słuchem. Taka stratyfikacja pojawia się np. na wspomnianym już Uniwersytecie Gallaudeta w Waszyngtonie, miejscu słynnego strajku przed 18 laty w obronie wyboru głuchego rektora. Gdy w ubiegłym roku legendarny rektor I. K. Jordan odchodził na emeryturę, studenci Uniwersytetu zaprotestowali przeciwko wyborowi niesłyszącej profesor J. Fernandez, gdyż okazała się ona „nie dość głucha dla Głuchych" (*Not Deaf Enough).* Pojawia się pytanie: kto i w oparciu o jakie kryteria orzeka o braku miejsca w ich społeczności? Kto określa koszty i warunki przynależności lub wykluczenia, warunki uczestnictwa i integracji? Dlaczego warunki te są tak rygorystyczne? Czemu to ma służyć? Analiza tekstów — blogów, listów, wypowiedzi na forum internetowym Głuchych Amerykanów skupionych wokół Uniwersytetu Gallaudeta, doprowadziła do skonstruowania idealnego, prototypowego, najbardziej pożądanego wizerunku głuchego. Wynika z niego, że najlepiej byłoby, żeby była to osoba:

- głucha od urodzenia,
- która ma głuchych rodziców,
- ucząca się w szkole, potem na uczelni dla głuchych,
- biegła w języku migowym,
- identyfikująca się z kulturą głuchych,
- dumna z głuchoty,
- wybierająca głuchego partnera,
- posiadająca głuche dzieci.

Profesor J. Fernandez nie była głucha od urodzenia, utraciła słuch, żyła w słyszącej rodzinie, ukończyła szkołę i uniwersytet ze słyszącymi, późno poznała język migowy, jako język drugi, po świetnie znanym amerykańskim,

[12] K. Krakowiak, *Pedagogiczna typologia uszkodzeń słuchu i osób nimi dotkniętych,* w: *Nie głos, ale słowo… Przekraczanie barier w wychowaniu osób z uszkodzeniami słuchu,* red. K. Krakowiak i A. Dziurda-Multan, Lublin 2006.

miała słyszącego męża i takież dzieci. Jej deklaracje o miłości do języka migowego i identyfikacji kulturowej nie były przekonujące dla studentów…[13]

Czy protest wobec J. Fernandez jest przykładem, że wśród Głuchych nie będzie miejsca dla wszystkich osób z uszkodzonym słuchem? Z pewnością jest sygnałem, że może tak się zdarzyć, jednak powinniśmy wiązać to także z przejawami walki o tożsamość. Tożsamość społeczno-kulturową Głuchych. Taki prototypowy model — swoista ikona głuchoty, o skrajnie nasilonych atrybutach głuchoty — jest czymś, czego można się było spodziewać w procesie emancypacji i pełni on niezwykle ważną rolę w sytuacji walki, np. walki o uznanie praw, walki z dyskryminacją. To w sytuacjach zagrożenia ujawnia się potrzeba podkreślania tożsamości — i tej jednostkowej, i tej grupowej, i tej kulturowej. Gdy czujemy się bezpieczni, gdy nasze życie toczy się normalnie, gdy nie jest zagrożona nasza tożsamość — nie musimy obnosić się z deklaracjami i etykietami identyfikacyjnymi: np. patriotyzmem, religijnością, naszymi korzeniami, poglądami politycznymi itd. Wracają one na sztandary, gdy istotne dla naszej tożsamości wartości zostają zagrożone. Nie bez powodu Z. Bauman określa pojęcie tożsamości jako pojęcie „bardzo silnie kontestowane". Autor pisze: „Gdy tylko pada to słowo, z pewnością tam toczy się walka. Miejscem narodzin tożsamości jest pole bitwy. (…) to równoczesna walka z roztapianiem się i fragmentaryzacją; to zamysł pożarcia, a zarazem niezłomny opór przeciw pożeraniu"[14]. Niewątpliwie, obecne czasy są widownią niespotykanych wcześniej ruchów emancypacyjnych i walki niesłyszących o uznanie ich tożsamości. Walka o znalezienie dla Głuchych miejsca w przestrzeni społecznej, równoprawnego słyszącym, jest powodem zamykania się na mniej-Głuchych i należy zrozumieć to jako etap w rozwoju tej społeczności i tej kultury. Uznanie ich praw i dostrzeżenie rzeczywistego dorobku społecznego i kulturowego, powinno obniżyć w przyszłości tendencje ofensywne, czy wręcz agresywne, a społeczność i kultura Głuchych mogą stanowić wartościowy punkt odniesienia w kształtowaniu się tożsamości indywidualnej kolejnych pokoleń dzieci i młodzieży niesłyszącej. Także tej dwukulturowej i dwujęzycznej.

---

[13] D. Podgórska-Jachnik, *Nie dość głuchy dla Głuchych — o nowej stereotypizacji w emancypującej się społeczności niesłyszących,* referat na konferencji Uniwersytetu Szczecińskiego, Świnoujście /Kopenhaga, wrzesień 2007.

[14] Z. Baumann, *Tożsamość…,* s. 73.

W konkluzji można stwierdzić, że aktualnie dostrzega się bardzo silną potrzebę zaznaczenia odrębności przez społeczność głuchych, co — być może — jest warunkiem przyszłej integracji ze słyszącymi. Integracji równorzędnych partnerów na równorzędnych zasadach. Rozwój tożsamości społeczno-kulturowej Głuchych jest potrzebny, aby osoby z uszkodzonym słuchem:

- mogły poczuć się wartościowe (pełnowartościowe),
- mogły poczuć się sprawcze,
- miały grupę odniesienia, która gwarantuje im możliwość identyfikacji i bezpieczeństwa oraz stanowi dobry punkt wyjścia do kształtowania się tożsamości indywidualnej bez neurotycznego poczucia lęku,
- aby niesłyszące dzieci i młodzież miały wzorce dojrzałych osobowości dorosłych niesłyszących, które pełnią ważną rolę modeli w wychowaniu i w odważnym kreowaniu własnych ścieżek rozwoju.

Jednocześnie trzeba pamiętać o zagrożeniach tendencjami skrajnie separatystycznymi, najczęściej wynikającymi z lęków i antagonizmów, gdyż nie służy to ani idei integracji, ani budowaniu lepszej przyszłości niesłyszących. Nie chodzi w tym miejscu o żadne paternalistyczne wskazówki, co jest dla głuchych najlepsze: chciałabym tylko polecić uwadze czytelnika prawidłowości związane z kształtowaniem się tożsamości w warunkach podmiotowej inności, opisane wnikliwie przez E. Goffmana. Autor posługuje się pojęciem piętna, mówiąc o stygmatach odmienności od tego co powszechne i uznane za normalne, czyli o różnicy pomiędzy nosicielem piętna, a tzw. *normalsem*. Goffman pisze, że „im bardziej jednostka będąca nosicielem piętna jest związana z *normalsami*, tym mniej będzie postrzegać siebie w kategoriach piętna" (choć czasem według autora prawdziwe wydaje się także stwierdzenie odwrotne)[15]. Warto mieć również na względzie i tę zależność dotyczącą tożsamości, aby rozsądnie równoważyć otwieranie osobom z uszkodzonym słuchem dostępu do świata słyszących i Głuchych.

[15] E. Goffman, *Piętno…*, s. 148.

Bibliografia

Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk 2007.

Z. W. Dudek, A. Pankalla, *Psychologia kultury. Doświadczenia graniczne i transkulturowe*, Warszawa 2005.

A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2006.

E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2007.

M. A. Harley, *Psychoteraphy with Deaf and Hard-of-Hearing Persons. A systemic model*, New Yersey 1989.

K. Krakowiak, *Pedagogiczna typologia uszkodzeń słuchu i osób nimi dotkniętych*, w: *Nie głos, ale słowo… Przekraczanie barier w wychowaniu osób z uszkodzeniami słuchu,* red. K. Krakowiak i A. Dziurda-Multan, Lublin 2006.

D. Podgórska-Jachnik, *Nie dość głuchy dla Głuchych — o nowej stereotypizacji w emancypującej się społeczności niesłyszących*, referat na konferencji Uniwersytetu Szczecińskiego, Świnoujście/Kopenhaga, wrzesień 2007 (w druku w pracy zbiorowej).

R. Szwed, *Tożsamość a obcość kulturowa*, Lublin 2003.